

MUZEUUM HISTORII POLSNI

ul. Mokotowska 35

00-560 WARSZAWA

MOJA PAMIĄTKA RODZINNA

LEOPOLD KAZIMIERZ WŁOSKIEWICZ ur. 24 lipca 1911 r. w Litowicach Dolnych pow. obw. Sącz, Matka Małgorzata z Krzysztoforskich ojciec Andrzej Włoskieńciewicz. Mieszkał w Krakowie dzielnica Zwierzyniec posesja w centrum na ulicy Krakowskiej. Ukończył szkołę powszechną, następnie Handlową, Służbę wojskową, odbył od IV 1933 - XI 1934 w I Pułku Strzelców Podhalańskich. Z powodu kryzysu gospodarczego, braku pracy w 1936 r. wstąpił do Straży Granicznej, Niemce Wozińska, Łotnierz Armii Andersa. Przeszedł z nim całą szlak bojowy. Wspominał jako świetnego dowódcę, człowieka szlachetnego o wielkiej kulturze osobistej.

Po wybuchu wojny 7. IX 1939 r. Niemcy zaatakowali ich placówkę. Pod ogromnym naciskiem zmuszeni byli do wycofania się w kierunku Grodna z liczną grupą różnych rozbitków dotarli do granicy litewskiej. Rozbójnicy w Grodzie, internowani w dobie olita nad Niemcem. 25. IX - 31. X 1939 r. Alituš Internuje Stowykła. 1. IX 1939 r. kolejną przewiezli ich do drugiego dozu Ukmergė Wilkonnens. VI Internojw Stowykła Skimus LIEUNA.

Po napadzie Rosji 17. IX 1939 r. zaczęły się przesiedlenia wywozić Polaków w głąb Rosji. 12. V. 1940 r. został przewieziony do trzeciego obozu w Głozmie: Klaumias VII Mintermoju Stowykla A/Panemune Lietuva. 15 lipca 1940 r. władzę przejęli Rosjanie.

Przewiezili internowanych upchanych jak „śledzik” składem towarowym do Powliszere Bor. Po przesłuchaniach zatadzali ich do uśpiarek. Znowu dziatowane wagony i kilkanaście godzin jazdy potem olugi Marsz podczar, którego doznali najcięższego upokorzenia. NKWD, które ich eskortowało, uderzało, sztychowało, biło kolbami konabinów doprowadzając do upadku na ziemię. Klakamo mając czapki zernac „pictuchy”. Polacy zastanawiali się idąc skąd tyle Niemców przecież nie byli w stanie wojny z Rosją.

Jak pomizami dotarli do obozu w Głozicku. Łagier mieścił się w cerkwi i zabudowaniach przycerkiewnych. Ojciec dostał przydział do obłego budynku, gdzie były przyce piętrowe z całymi nojami wszelakiego rodzaju robactwa. W tym obozie znajdowali się polscy zandawami, straż graniczna, osoby cywilne itp. Wykonywali bardzo ciężkie prace na terenie obozu i poza nim. Ojciec został przydzielony do pomocy fotografowi polskiemu Żydowi z Grodna. Trahtował go dobrze. Ojciec Leopolda - Anolnej w tym samym czasie ukrywał w piwnicy dwie młode Żydówki. Taki obławy zbieg okoliczności.

Fotografował więźniów z trzech stron, władze obozu prowadziły ewidencję. Stale wyrywano ich na przesłuchania potem wywożono w nieznanym kierunku. Nigdy

nie wnicili. Często władze obozu robiły przestudowania na zewnątrz. Przetrywaliśmy ich na mrozie sądząc, że w ten sposób zmuszą do mówienia.

Adres obozu 11/6/41 Moskwa Moskweckuu Pocztoy Jaszczyk. Apelami kierował Dymidowicz, ci którzy próbowali go kłótykować byli bici. Kwatermistrzem był Urbanowicz. Zima była wyjątkowo snoga zaczęły się odmrozenia. Stale wyprawiano ich na mrozi, rozlewano do naga, sprawdzano. Po raz ostatni w tym obozie za bramę wyprawiono 150 osób w tym i ojca. Członkami maszerowali na stację. Tam czekała już duża grupa Polaków z innych obozów. Chekali bardzo długo, wysadzano w Murmansk. Zaprowadzono do portu, załadowano na statek. Zatrzymali się na półwyspie Kola w miejscowości Panoj. Tam baraki okrywane ze szparami na śniegu blaszami „koza”. Ci, którzy mieli przyje blisko z przodu się ogrzewali z tyłu przymarzali. Na mocy porozumienia utworzono Armia Polska. 15. IX 1941 r ojciec wstąpił do I Dywizji Strzelców w miejscowości Jatiszorewo rejon Senatow. Otrzymał przydział do 15 Pułku Piechoty. Po przetransportowaniu do Irinu potrzebną ich do naga, zdezynfekowano robactwo, ogdono na tyso. Ubrania spalono. Nie zostało nic z okresu pobytu w Kozwelsku. W VIII 1942 r rozpoczęli regularne walki z okupantem niemieckim. Przez Iran, Irak, Palestynę, Egipt. W 1944 r 5 Dywizja była przeniesiona do Włoch. Walczyli pod Monte Cassino w 18 Baonie Strzelców. Został ranny pod Monte Fano. Rana postarzała drażniła się niegroźna pomimo, że przeszła brzuch na wyrost nie uszkodziła organów wewnętrznych.

Leżeli w szpitalu polowym Palandriano. Walczyli o Bolonię.
Starli tam bardzo ciężkie walki. Nosił przyjmowali ich
bardzo serdecznie. Tak w skrócie wyglądała droga do
Polski. Został odznaczony Krzyżem Walecznych, Krzyżem
Monte Cassino, Medalem Wojska, odznaczenia brytyjskie Jerzego.
Po zakończeniu walk przewieziono ich do Wielkiej Brytanii.
Część kolegów została. Walczył za Polskę, do kraju mógł
wrócić dopiero w VI 1947r. Tych, którzy przyjęli wrogi
zabito. Losy Polaków, tych którzy przeżyli nie należały
do łatwych w ojczyźnie. Pomimo to ojciec nigdy się
nie skowrzył. Nie słyszałam z jego ust przekleństw w
stosunku do Niemców czy Rosjan. Wiele przeszedł, wiele
wypełniał podobnie jak „pokolenie wojenne”. Właściwie się
cynicy, miał do kłom odmierzone nogi. Wieszysz się, że
przeżył. Pożmo ocenił się. Był bezohybnym małżonkiem.
Wychowali mamę, siostrzenicę zony. Ojciec napisał pamiętnik,
który ja przekazałam w latach 90 ks. prywatnie kopelamem
Krzysztofowi Trzcińskiemu wraz z medalami, legitymacjami, albumem.
Mam jeszcze jeden album ze zdjęciami i resztę odznaczeń.
Pierwszy album był chronologicznie uporządkowany
z opisami zdjęć. Cenione dla historyków. Po śmierci
ks. Michała Peszkowskiego nie wiem, gdzie przekazał.
Do którego muzeum w Warszawie. Chętnie dostawisz
resztę pamiątek aby były razem.

Serdecznie pozdrawiam
Eliżeta Trzciak

Przesyłam dwa zdjęcia.